

Oktawian Nawrot

Demokratyczne państwo prawa wobec rozwoju biologii i medycyny



Oktawian Nawrot

Doktor habilitowany nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa Uniwersytetu Gdańskiego. W swojej pracy badawczej podejmuje problematykę etycznych i prawnych aspektów rozwoju nauk przyrodniczych, a także szeroko rozumianej filozofii prawa, w tym logiki prawniczej. Za osiągnięcia na polu bioetyki otrzymał w 2005 roku Nagrodę Miasta Gdańska „Młody Heweliusz”, a w latach 2003–2005 był stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Autor ponad 50 publikacji z zakresu bioetyki i filozofii prawa, w tym kilku książek.

Democratic State Ruled by Law

The idea of the rule of law is grounded on a particular vision of human beings, in which each member of the human family is free and equal to one another. This vision, accepted and certainly declared in the Western countries, slowly begins to oppose the idea of a man that reflects the biomedical research. The man, described by the biomedicine begins to be seen as the subject – all the details, which seems to be irrelevant to recognize him as a man – like the color of the eyes, size, IQ –, begins to play the main role and to determine his place in society. As a result – mankind is no longer a family of equals but it becomes a society of various individuals, with different values and the role assigned from the beginning. The Author analyzes the implications of the development of biological sciences for the idea of the rule of law.

Blisko piętnaście wieków temu Platon, jeden z najwybitniejszych filozofów w dziejach, kreśląc wizję idealnego – sprawiedliwego – państwa, przyjął, iż społeczeństwo powinno dzielić się na trzy klasy: zwykły lud (rzemieślników), wojsko (strażników) i rządzących. Podział ten wynikać miał z naturalnych różnic zachodzących pomiędzy jednostkami. Dla Platona oczywistym bowiem było, że ludzie nie rodzą się równi – każdy ze swej natury przeznaczony jest do czegoś innego. Jedna osoba posiada zdolności muzyczne, podczas gdy inna nie jest w stanie czysto za-

intonować gamy, niektórzy przechodzą na świat z tzw. końskim zdrowiem, tymczasem inni borykają się z różnymi schorzeniami, są osoby posiadające uzdolnienia matematyczne, są i urodzeni humaniści... Jesteśmy różni. Różnice te jednocześnie wyznaczały miejsce człowieka w świecie i społeczeństwie.

Zdaniem Greków każda rzecz posiadała określone miejsce w świecie i funkcje do spełnienia: kamień, roślina, zwierzę, człowiek, a nawet bogowie. Tym samym słusznym, a na płaszczyźnie społecznej i politycznej sprawiedliwym wydawało się,

by każda jednostka zajmowała właśnie to miejsce, pełniła właśnie tę funkcję, którą zgodnie z zrzędzeniem losu, czy też prawem natury, zająć i pełnić miała. Jeśli zatem ktoś przejawiał uzdolnienia plastyczne – powinien zajmować się sztuką, uzdolnienia matematyczne predestynować mogły jednostkę do parania się ekonomią, architekturą etc. W ten sposób jednostka z jednej strony mogła się samorealizować, uzyskując zadowolenie z życia, z drugiej zaś – przynosiła korzyść wspólnocie. Podobne kryteria – co wyraźnie podkreślał Sokrates, przynajmniej w wersji, którą przekazał Platon – dotyczyć miały polityki i po-

cechy, pewne przyrodzone właściwości określają naturę danej jednostki – jej najgłębszą istotę. Tym samym gatunek ludzki, przynajmniej na płaszczyźnie politycznej, a w ślad za nią i prawnej, nie może być traktowany jako klasa równych – identycznych pod pewnym (podstawowym) względem jednostek, lecz jako zbiór kilku klas grupujących jednostki o tej samej naturze – ludzie z natury są bowiem nierówni: „ja sobie myślę, że przede wszystkim każdy się różni nie całkiem podobny do każdego innego, tylko się ludzie różnią z przyrodzenia: jeden się nadaje do tej roboty, a drugi do innej”². Jeszcze dobitniej myśl tę

...pewne cechy, pewne przyrodzone właściwości określają naturę danej jednostki – jej najgłębszą istotę. (...) gatunek ludzki, przynajmniej na płaszczyźnie politycznej, a w ślad za nią i prawnej, nie może być traktowany jako klasa równych – identycznych pod pewnym (podstawowym) względem jednostek...

lityków. Politykami powinny zostawać osoby posiadające określone cechy. Fakt, iż ktoś był doskonałym rzemieślnikiem, rolnikiem czy malarzem, nie czynił z niego sam przez się osoby, która mogłaby zabierać głos w sprawach dotyczących rządzenia państwem. W tym bowiem przypadku niewątpliwie wymagane są inne uzdolnienia i cechy osobowości.

Sama w sobie uwaga, iż każdy człowiek posiada określone uzdolnienia, określone cechy charakteru, właściwości psychofizyczne, mimo iż trącić może w niektórych przypadkach „niepoprawnością polityczną”, jeśli nie przekłada się na odmawianie jednostce prawa do autonomicznego kreowania własnej biografii, w tym i dokonywania wyborów niezgodnych ze wspomnianymi wyżej naturalnymi predyspozycjami, wpisuje się w przyjmowaną współcześnie wizję jednostki i społeczeństwa. Platon jednak w swojej ocenie poszedł dalej. Jego zdaniem pewne

wyraził Arystoteles, stwierdzając iż „pewni ludzie są z natury wolnymi, inni zaś niewolnikami, przy czym stan niewoli jest dla tych drugich zarówno pożyteczny, jak i sprawiedliwy”³.

Stwierdzenie istnienia naturalnych, odnoszących się do istoty ludzkiego bytu, podziałów w ramach gatunku *homo sapiens* doprowadziło Platona – jak już wspomniano – do wyróżnienia wśród ogółu obywateli jego słynnej utopijnej republiki trzech klas: „są w państwie zarobnicy, pomocnicy i strażnicy. Jeżeli każda z tych warstw robi w państwie to tylko, co do

1 Por. L. Strauss, *Platon* (w:) L. Strauss, J. Cropsey (red.), *Historia filozofii politycznej*, Warszawa 2010, s. 57.

2 Platon, *Państwo*, 370 b; wszystkie cytaty za: Platon, *Państwo. Prawa*, przeł. W. Witwicki, Kęty 1999.

3 Arystoteles, *Polityka*, przeł. D. Gromska, Warszawa 2007, 1255a.

niej należy, jeżeli każda robi swoje, (...) to byłaby sprawiedliwość⁴. Porządek społeczny powinien być zatem odzwierciedleniem naturalnego porządku rzeczy, zaś wszelkie próby odejścia od niego doprowadzić mogą do katastrofy. „Ale kiedy, tak ja uważam, jakiś rzemieślnik z natury albo inny groszorb wzbije się w dumę na tle swego bogactwa albo wpływów, albo siły, albo czegoś innego w tym rodzaju, i zacznie przybierać postać wojskowego, albo ktoś z wojskowych przybierze postać radnego i strażnika, chociaż tego nie godzien, i ci ludzkie pomieniają z sobą narzędzia i zaszczyty, albo gdy jeden i ten sam człowiek spró-

mienie sprawiedliwości odbiegają zdecydowanie od współczesnego, przynajmniej zachodniego pojmowania sprawiedliwości, by wręcz nie rzec, że są odrażające. Platońskie rozumienie sprawiedliwości godzi bowiem wprost w istotę współczesnego demokratycznego państwa prawa⁷, u którego podstaw leży przekonanie o naturalnej ludzkiej równości. Równość ta, obejmująca przede wszystkim tzw. godność i prawa, zasadza się na określonej wizji natury ludzkiej, już w punkcie wyjścia zasadniczo różnej od tej, która została zarysowana powyżej. Istotę wspomnianej wizji doskonale oddają słowa Thomasa Jeffersona

...ludzkość w swej większości nie narodziła się z siodłem na grzbiecie ani też uprzywilejowana mniejszość nie przyszła na świat w butach jeździeckich z ostrogami...

buje to wszystko robić równocześnie, wtedy – myślę, że i ty się zgodzisz – taka zamiana i takie łączenie zawodów, to zguba dla państwa⁵. Od tej uwagi dzieli nas już tylko krok do stwierdzenia, iż państwo ma prawo bronić się przed jednostkami, które działają wbrew ich własnej naturze. Co więcej, w zależności od tego, jaką formę przyjmą wspomniane „działania obronne”, państwo uznać można będzie za totalitarne lub... opiekuńcze, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wszak podejmowanie przez władze publiczne działań odpowiadających w istocie najgłębszym interesom jednostki, a do nich zaliczyć należy możliwość realizacji przez jednostkę jej własnej natury, a przynajmniej postępowania zgodnie z nią, co przekłada się na szczęście w wymiarze indywidualnym, uznać można za przejaw najlepiej pojętej opiekuńczości państwa⁶.

Nie trzeba w tym miejscu dodawać, że przedstawiony porządek społeczny i połączone z nim roz-

skreślone w liście datowanym na 24 czerwca 1826 r., czyli na dziesięć dni przed śmiercią: „Rozpowszechnienie się światła nauki objawiło już wszystkim ten namacalny fakt, że ludzkość w swej większości nie narodziła się z siodłem na grzbiecie ani też uprzywilejowana mniejszość nie przyszła na świat w butach jeździeckich z ostrogami, gotowa korzystać z danego przez Boga prawa do ujeżdżania reszty⁸”.

Wizja człowieka jako bytu w swej istocie równego, a wręcz tożsamego wszystkim i każdemu z osobna przedstawicielowi gatunku *homo sapiens*, przyjęta

4 Platon, *Państwo*, 434c.

5 *Ibidem*, 434 b.

6 Por. K. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, Warszawa 2010, t. 1, s. 132–134.

7 Termin „państwo prawa”, zamiast występującego w art. 2 Konstytucji RP zwrotu „państwo prawne”, przyjęty został w niniejszym opracowaniu z uwagi na fakt, iż zdaje się on lepiej oddawać istotę państwa godzącego związać się prawem, wraz z jego aksjologią immanentnie wiążącą się z ideałami sprawiedliwości i praw człowieka. Szerzej na temat pojęcia państwa prawa zob. np. M. Safjan, *Wyzwania dla państwa prawa*, Warszawa 2007; I. Wróblewska, *Zasada państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP*, Toruń 2010.

8 Cyt. za: F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków 2004.

została w drugiej połowie XX wieku za paradygmat i dogmat systemów ochrony praw człowieka. Już w preambule Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka odnaleźć można słowa: „uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie” i dalej (art. 1): „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i swych prawach. Są obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”. Konsekwentnie, wszelkie różnice, które niewątpliwie istnieją pomiędzy jednostkami, uznano z prawnego-aksjologicznego punktu widzenia za drugorzędne, zaś naturę ludzką, która przekłada się na sposób istnienia jednostki w świecie, a zwłaszcza w społeczeństwie, za coś wspólnego wszystkim przedstawicielom gatunku *homo sapiens*. Tym samym fakt posiadania przez jednostkę określonej płci, koloru skóry, urodzenia, przynależności rasowej lub etnicznej etc., pomimo iż częstokroć odgrywa pierwszorzędą rolę przy dokonywaniu wyborów, także tych, których przedmiotem jest w jakiś sposób inna jednostka, nie może w żaden sposób przekładać się na postrzeganie człowieka jako człowieka – prowadziłyby to wprost do niedozwolonej dyskryminacji. Każdy przedstawiciel gatunku *homo sapiens* jest człowiekiem w takim samym stopniu, a fakt ten, we wspólnocie politycznej, czyni z niego m.in. podmiot tzw. praw człowieka, z prawem do życia i wolności na czele.

Taka jest współczesna wiara, podzielana, a przynajmniej deklarowana, przez zdecydowaną większość członków wspólnoty określanej mianem „cywilizacji zachodniej”. Wierze tej, jak i wzniesionym na niej konstrukcjom polityczno-prawnym, zdaniem części obserwatorów i wnikliwych analityków współczesności, z Jürgenem Habermasem i Francisem Fukuyamą na czele, zaczynają jednak zagrażać – częściowo już zaktualizowane – konsekwencje burzliwego rozwoju biologii i medycyny, którego jesteśmy świadkami. Część z podejmowanych obecnie, bądź możliwych do przeprowadzenia w stosunkowo bliskiej perspektywie czasowej interwencji medycznych dotyka bowiem wprost biologicznego fundamentu istoty ludzkiej, prowadząc przy tym do jego aksjologicznej relatywizacji. Podajmy kilka przykładów:

- 15 czerwca 1990 r. w Hammersmith Hospital w Londynie przyszły na świat Natalie i Danielle, okrzyknięte przez światowe media – nieco błędnie – mianem pierwszych dzieci na zamówienie. Ich matka, Debbie Edwards była nosicielką mutacji odpowiadającej za adrenoleukodystrofię, chorobę dotykającą potomków płci męskiej, objawiającą się w 5–10 roku życia padaczką, ataksją, niewydolnością nadnerczy i prowadzącą do śmieci z reguły w okresie pokwitania. Świadoma zagrożenia przekazania dziecku mutacji i narażenia go w ten sposób na cierpienie, pani Edwards zrezygnowała z zakładania rodziny. Sytuacja uległa zmianie, gdy okazało się, iż możliwe jest zagwarantowanie przyjścia na świat dziecka, które z pewnością nie będzie dotknięte wspomnianą chorobą. W jaki sposób ten cud mógł zostać zrealizowany? Zespół lekarski, za pomocą techniki zapłodnienia pozaustrojowego, stworzył kilka zarodków, które poddał badaniu genetycznemu w celu zidentyfikowania płci zarodka. Jak wyżej wspomniano, adrenoleukodystrofia dotyka jedynie potomstwa płci męskiej. Implantacja do macicy pani Edwards jedynie zarodków płci żeńskiej, co też się stało, była więc równoznaczna z wykluczeniem choroby⁹.
- Kilka lat temu w Stanach Zjednoczonych Ameryki dwie głuche lesbijki pragnące mieć dziecko, zdecydowały się na wszczęcie procedury *in vitro*. Jako dawcę nasienia wybrały mężczyznę, który posiadał postać głuchoty uwarunkowaną genetycznie. Zasadniczym celem wspomnianego wyboru było zwiększenie prawdopodobieństwa przekazania potomstwu głuchoty. Tak też się stało – dwoje narodzonych dzieci okazało się głuchych. Tym, co skłoniło kobiety do wspomnianego postępowania, była chęć dzielenia z dzieckiem tej samej „tożsamości kulturowej”. Ich zdaniem przekazania dziecku głuchoty nie można bowiem ujmować w kategoriach ograniczenia jego możliwości, czy też wręcz spowodowania uszczerbku na zdrowiu, gdyż głuchota

⁹ M. Henderson, *50 teorii genetyki, które powinieneś znać*, Warszawa 2010, s. 206–207.

nie jest formą niepełnosprawności, lecz określa „tożsamość kulturową” jednostki. Jednocześnie, w opinii wspomnianych kobiet, rodzic ma prawo oczekiwać, by jego dziecko posiadało wspólną z nim tożsamość kulturową¹⁰.

- 12 października 2008 r. w szpitalu Virgen del Rocío w hiszpańskiej Sewilli przyszedł na świat chłopczyk imieniem Javier. W jego narodzinach nie byłoby nic bardziej niezwykłego niż w narodzinach każdego innego dziecka, gdyby nie fakt iż w znacznym stopniu związane one były z chorobą jego starszego brata Andreasa. Andreas od urodzenia cierpiał na talasemię beta (niedokrwistość śródziemnomorską), w związku z którą regularnie, w odstępach trzytygodniowych, poddawany był transfuzji krwi. W związku z brakiem perspektyw na wyleczenie syna przy użyciu „tradycyjnych” metod, rodzice zdecydowali się na kolejne dziecko, poczęte w drodze zapłodnienia *in vitro*. Zapłodnienie pozaustrojowe, niekonieczne w przypadku wspomnianej pary do poczęcia dziecka, miało na celu umożliwienie lekarzom pozyskania kilku embriónów, utworzonych z gamet pochodzących od rodziców Andreasa, w celu ich selekcji. W ten sposób uzyskano zgodnego genetycznie dawcę komórek macierzystych pobranych z krwi pępowinowej, które następnie wykorzystano dla celów terapeutycznych¹¹.

Zarysowane wyżej wydarzenia wskazują na jeden z kierunków, w którym pójsć może rozwój biomedycyny, a który wydaje się szczególnie niepokojący w kontekście systemu wartości współczesnego demokratycznego państwa prawa – instrumentaliza-

cji jednostki. Instrumentalizacja ta, podobnie jak w wizji Platona, bezpośrednio związana miałaby być z kondycją biologiczną konkretnego istnienia, poprzez którą dochodziłoby do określania cech konstytutywnych jednostki na płaszczyźnie aksjologiczno-prawnej.

Zauważmy, iż pierwszy z wymienionych przykładów, rozważany od strony pozytywnej, jaką było przyjście na świat dzieci wolnych od dramatu warunkowanej genetycznie choroby, stanowi niewątpliwie piękną ilustrację tryumfu medycyny umożliwiającej realizację pragnień większości rodziców. Przykład ten posiada jednak przysłowiową „drugą stronę medalu”, którą jest selekcja negatywna zarodków. Diagnoza preimplantacyjna przeprowadzona bowiem została w celu podjęcia decyzji typowo eugenicznej – niedopuszczenia do przyjścia na świat jednostek posiadających określone wady genetyczne. Podkreślmy, że w opisanym przypadku przedmiotem wartościowania nie był stan zdrowia i choroby, przedmiotem oceny była wartość życia dotkniętej wadą genetyczną i wolnej od niej istoty ludzkiej. Konsekwentnie przedmiotem eliminacji nie była sama choroba, lecz chora istota uznana za mniej wartościową aniżeli istota zdrowa. Tym samym uznać należy, iż doszło do zredukowania ludzkich embriónów, na płaszczyźnie aksjologicznej, do określonej jednostki chorobowej lub dobrostanu fizycznego.

Fakt ten rodzi trudne do rozwiązania problemy, zwłaszcza w zakresie aksjologii systemu prawnego. Jeśli bowiem uzna się, że wartość dobra, jakim jest ludzkie życie, w tym życie w fazie prenatalnej – a przypomnijmy, że tak właśnie uczynił polski Trybunał Konstytucyjny w słynnym orzeczeniu z 28 maja 1997 r.¹² – nie może podlegać różnicowaniu¹³

¹⁰ Human Genetics Commission, *Choosing the future: genetics and reproductive decision making*, London 2004, s. 24–25, pkt 5.15.

¹¹ Por. *Urodziło się „dziecko-lekarstwo” – Kościół jest przeciw*, „Gazeta.pl Wiadomości” z dnia 18.10.2008, http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80586,5826161,Urodzilo_sie_dziecko_lekarstwo____Kosciol_jest_przeciw.html (dostęp 1 marca 2012); *Brat ratuje brata*, „Polski Bank Komórek Macierzystych S.A.”, informacja z dnia 04.11.2008, <http://www.pbkm.pl/Aktualnosc-artykul/262/Brat-ratuje-brata.html> (dostęp 1 marca 2012).

¹² Sygn. akt K 26/96.

¹³ Warto odnotować, że na brak racji wystarczającej do wartościowania ludzkiego życia, zwłaszcza w prenatalnych stadiach rozwoju, zwracała uwagę również Rada Europy. Przykładowo w par. 5 zalecenia Zgromadzenia Parlamentarnego 1046 (1986) *dotyczącego wykorzystywania ludzkich embriónów i płodów dla celów diagnostycznych, terapeutycznych, przemysłowych i handlowych* pada stwierdzenie: „od momentu zapłodnienia komórki jajowej, życie ludzkie rozwija się w sposób ciągły i nie istnieje możliwość wprowadzenia wyraźnego rozróżnienia

i, co więcej, stanowi wartość naczelną, pozostającą w demokratycznym państwie prawa pod ochroną konstytucyjną, wówczas odmowa jego ochrony może nie znaleźć racji wystarczającej. Wszak okaleczona, poważnie uszkodzona, beznadziejnie chora natura ludzka pozostaje naturą ludzką, a tym samym powinna podlegać ochronie¹⁴. Rozwiązaniem byłby powrót do wartościowania istnienia ludzkiego z uwagi na jego kondycję biologiczną, lecz krok taki, nawet jeśli dałby pogodzić się z systemem norm prawnych

niż niższy, określony kolor włosów jest ładniejszy od innego, wyższy iloraz inteligencji jest bardziej pożądanym od niższego, lecz jeśli odrzuci się paradygmaty redukcjonizmu biologicznego, co stanowi regułę dla systemów demokratycznych państw prawa, wówczas przestaną istnieć racje dla sformułowania wniosku, iż jednostka o wyższym wzroście jest lepsza od niższej, silniejsza od słabszej etc. Przyjmując, że natura każdego z nas jest taka sama, uznajemy, iż posiada tę samą wartość.

...wartość dobra, jakim jest ludzkie życie, w tym życie w fazie prenatalnej (...) nie może podlegać różnicowaniu...

w znaczeniu prawnopozytywnym, byłby sprzeczny z antropologią i związaną z nią ściśle aksjologią, stanowiącą podstawę systemu prawnego współczesnego demokratycznego państwa prawa.

Erozja wskazanego wyżej fundamentu systemu norm prawnych staje się jeszcze bardziej widoczna, gdy przedmiotem rozważań nie jest negatywna selekcja zarodków, lecz pozytywna, o której mowa była w przykładzie drugim i trzecim. Możliwość wyboru zdrowego zarodka z uwagi na pewne pożądane cechy, jak np. płeć, kolor włosów, możliwy wzrost przyszłego dziecka, zakwalifikować bowiem jednoznacznie należy jako akt godzący w godność istoty ludzkiej i ją uprzedmiotawiający. Ponownie stwierdzić można, że wyższy wzrost jest czymś lepszym

podczas pierwszych faz (embrionalnych) jego rozwoju”, zaś w zaleceniu 1100 (1986) dotyczącym wykorzystywania ludzkich embrionów i płodów w badaniach naukowych Zgromadzenie Parlamentarne stwierdza: „embrion ludzki, mimo że przechodzi przez kolejne fazy w trakcie swojego rozwoju, które określa się różnymi nazwami (zygota, morula, blastula, preimplantacyjny embrion, preembrion, embrion, płód) a także podlega postępującemu różnicowaniu jako organizm, utrzymuje ciągłość tożsamości biologicznej i genetycznej” (par. 7).

14 B. Chyrowicz, *Bioetyka: powracające pytania...*, http://www.ptb.org.pl/pdf/chyrowicz_preimplantacja_1.pdf (dostęp 1 marca 2012).

Kolejnym krokiem, wpisującym się we wspomnianą wyżej logikę wykorzystywania osiągnięć biologii i medycyny, znamionującym powrót do idei platońskich, są propozycje wykorzystania technik inżynierii genetycznej w celu poprawy biologicznego fundamentu istnienia istoty ludzkiej. Zasadniczym *telos* rzeczonych technik miałyby być, nie jak w pierwszym z opisanych przypadków usunięcie choroby poprzez usunięcie zagrożonego nią bytu, lecz wprowadzenie do genomu istoty ludzkiej nowych – zmodyfikowanych – informacji genetycznych, a przez to doprowadzenie do trwałej zmiany jej właściwości genetycznych. Podkreślić przy tym należy, że wspomniana modyfikacja może być dokonywana w dwóch celach: terapeutycznym i nieterapeutycznym. W przypadku celu terapeutycznego, jak wskazuje konotacja nazwy, interwencja bezpośrednio zmierza do wyeliminowania, ewentualnie zminimalizowania negatywnych skutków choroby. W związku z powyższym w literaturze przedmiotu częstokroć pisze się o tzw. terapii genowej¹⁵. Interwencja o charakterze nieterapeutycznym

15 A. Pfeifer, *Gene Therapy* (w:) S. Offermanns, W. Rosenthal (red.), *Encyclopedic Reference of Molecular Pharmacology*, Berlin, Heidelberg 2004, s. 392–396; S. Lock, J.M. Last, G. Dunea (red.), *The Oxford Illustrated Companion to Medicine*, New York 2001, s. 334–337; V. Bosh, *Gene Therapy* (w:) M. Schwab

nym zmierza zaś do „ulepszenia” genotypu – wprowadzenia zmian, w wyniku których określona jednostka posiadać będzie cechy uznane za pożądane¹⁶.

Możliwość modyfikacji genetycznej genomu jednostki, połączona z zarysowaną powyżej filozofią „selektywnej prokreacji”, wydaje się stanowić obecnie najpoważniejsze zagrożenie dla fundamentów aksjologicznych demokratycznego państwa prawa. Jednym z zasadniczych motywów wspomnianych modyfikacji jest w istocie – częstokroć nie uzysku-

wad lub posiadający pewne cechy pozytywne sam w sobie stanowi większą wartość aniżeli organizm ułomny, ewentualnie nieposiadający rzeczonych cech pozytywnych.

Na marginesie zauważyć należy, że tego rodzaju optyka znalazła swój wyraz w treści polskiej ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 7 stycznia 1993 roku¹⁷. Zgodnie z art. 4a, ust. 1, pkt 2 wspomnianej ustawy przerwanie ciąży może być do-

Przyjmując, że natura każdego z nas jest taka sama, uznajemy, iż posiada tę samą wartość.

jącej werbalnego wyrazu – wartościowanie istnienia ludzkiego i sprowadzanie go do sfery czysto biologicznej. Z samej istoty opisanych interwencji wynika bowiem, iż celem modyfikacji jest usunięcie określonego defektu genetycznego albo wywołanie założonego efektu pozytywnego – zaistnienie cechy lub zespołu cech uznanych za wartościowe. Konsekwentnie organizm pozbawiony określonych

konane, jeżeli badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu. Innymi słowy ustawodawca polski uznał, iż życie dziecka poczętego, którego jakość nie odpowiada określonym standardom, stanowi wartość odmienną od tej, jaką stanowi wartość życia dziecka poczętego wolnego od rzeczonych defektów.

Niewątpliwie, sformułowany powyżej wniosek stoi w ewidentnej sprzeczności z systemem wartości konstytucyjnych, w tym z treścią cytowanego wyżej orzeczenia TK. Autorzy, usiłujący racjonalizować problematyczną regulację i pogodzić ją z systemem wartości konstytucyjnych, a zwłaszcza przyrodzoną ludzką godnością, która pozostaje niezależna od jakichkolwiek okoliczności istnienia istoty ludzkiej i jest wolna od wszelkich różnicowań, stwierdzają, iż pojęcie „ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia” powinno być interpretowane w kontekście wartościowania wyrażonego w sformułowaniu „nieuleczalna choroba zagrażająca jego życiu”. Konsekwentnie uznają, iż przesłanką do przerywania ciąży jest „tylko takie upośledzenie, o którym obiektywnie można powiedzieć, że stan emocjonalny matki będzie podobny do tego, w którym z góry musi się liczyć ze śmiercią dziecka, bez realnej możliwości zmiany

(red.), *Encyclopedic Reference of Cancer*, Berlin, Heidelberg 2001, s. 351–358; P. Jones, *Living with Haemophilia*, New York 2002, s. 253–262.

¹⁶ Po raz pierwszy techniki inżynierii genetycznej zostały z powodzeniem zastosowane w 1973 r., zaś przedmiotem interwencji była komórka bakterii. Zwieńczony sukcesem zabieg, którego efekt miał dotyczyć organizmu wielokomórkowego – myszy, przeprowadzony natomiast został w 1980 roku. Wspomniany zabieg był w istocie niezwykle prosty. Pod mikroskopem umieszczono płytkę z zapłodnionymi komórkami jajowymi. Następnie, za pomocą cienkiej igły, do przedjądrza jednej z nich wstrzyknięto fragment DNA. Obcy fragment DNA został przez komórkę „uznany” za własny i włączony w strukturę jednego z chromosomów. Gdy wraz z rozwojem zarodka, a następnie płodu i w konsekwencji dojrzałego osobnika, dokonywały się podziały komórkowe, ulegał on powielaniu. Proces ten objął również komórki rozrodcze i w ten sposób modyfikacja została przekazana kolejnym pokoleniom. Por: L. Silver, *Raj poprawiony...*, op. cit., s. 226–227; S. Yanchinski, *Opening the Pandora's box of biology*, „New Scientist” z 11 września 1980 r., s. 763.

¹⁷ Dz.U. z 1993 r. Nr 17, poz. 78.

tej sytuacji w wyniku terapii¹⁸. Celem ustawodawcy jest więc ochrona zdrowia psychicznego matki, które wydaje się być narażone na uszczerbek, z uwagi na niezwykle trudną „sytuację oczekiwania na śmierć nienarodzonego jeszcze dziecka”¹⁹.

Uznać należy, że opisana wyżej interpretacja pozwala w pewnym zakresie pogodzić przesłankę eugeniczną z systemem wartości demokratycznego państwa prawa. Postawiona powyżej dosyć mocna i jednoznaczna teza o zachwianiu systemu wartości demokratycznego państwa prawa nie jest jednak

jednostki w celu jego ulepszenia, odnotować należy, że praktyka wartościowania zdaje się wpisywać w ich istotę, co znajduje swe odzwierciedlenie także w warstwie semantycznej. Konotacja słowa „ulepszenie” jednoznacznie bowiem sugeruje, iż jednostka poddana interwencji przedstawia większą wartość (jest lepsza) aniżeli jednostka z naturalnym genotypem. Konwersem relacji „bycia lepszym” jest zaś relacja „bycia gorszym” – konsekwentnie „gorszą” nazwana w tym kontekście musi zostać jednostka niepoddana określonej interwencji.

...ustawodawca polski uznał, iż życie dziecka poczętego, którego jakość nie odpowiada określonym standardom, stanowi wartość odmienną od tej, jaką stanowi wartość życia dziecka poczętego wolnego od rzeczonych defektów.

przypadkowa. Oto dnia 6 maja 2010 r. Sąd Najwyższy jednoznacznie odrzucił opisaną interpretację art. 4a, ust. 1, pkt 2 ustawy aborcyjnej, stwierdzając wprost: „Stanowisko, że upośledzenie płodu może być uznane za ciężkie i nieodwracalne wówczas tylko, gdy zagraża życiu dziecka jest za daleko idące. (...) Przy możliwie najbardziej restrykcyjnej wykładni omawianego przepisu zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wada płodu polegająca na niewykształceniu obu nóg i ręki i częściowej deformacji drugiej ręki stanowi ciężkie i nieodwracalne upośledzenie”²⁰. Innymi słowy SN podzielił pogląd, zgodnie z którym jakość życia przekłada się na intensywność jego ochrony.

Wracając do problematyki modyfikacji genetycznych, zwłaszcza obejmujących prawidłowy genotyp

Mechanizm wartościowania organizmów zmodyfikowanych genetycznie i wolnych od zmian możliwy jest obecnie do zaobserwowania w związku z hodowlą roślin i zwierząt. Przykładowo, szeroko rozpowszechnionymi zmodyfikowanymi genetycznie roślinami są kukurydza, ziemniaki, pomidory, buraki cukrowe oraz tytoń²¹. Celem ich modyfikacji było zwiększenie wydajności upraw poprzez wzrost odporności roślin, przystosowanie upraw do trudnych warunków, zwiększenie trwałości, poprawa składu itp. W ślad za modyfikacjami roślin poszła modyfikacja zwierząt. Jej cele są analogiczne: ułatwienie hodowli i bezpośrednio z tym związane zwiększenie zysków, m.in. poprzez przyspieszenie wzrostu zwierząt czy uodpornienie ich na określone choroby. Celem modyfikacji genetycznych zwierząt może być także doprowadzenie do po-

18 M. Królikowski, *Problem interpretacji tzw. przesłanki eugenicznej stanowiącej o dopuszczalności zabiegu przerwania ciąży* (w:) L. Bosek, M. Królikowski (red.), *Współczesne wyzwania bioetyczne*, Warszawa 2010, s. 182.

19 *Ibidem*, s. 183.

20 Sygn. akt II CSK 580/09.

21 Pierwszym wprowadzonym do obrotu handlowego organizmem genetycznie zmodyfikowanym był pomidor Flavr Savr, który – za sprawą zastosowania technik inżynierii genetycznej – lepiej znosił transport niż niezmodyfikowane odmiany, a także dłużej zachowywał świeżość.

wstania w ich organizmach białek wykorzystywanych następnie jako leki²², zlikwidowanie immunologicznej bariery między człowiekiem a zwierzęciem dyskwalifikującej je jako ewentualnego dawcę organów, zwiększenie ilości wytwarzanego mleka lub wpływanie na jego właściwości²³ etc. Przykładowo w 2011 r. światowe media wielokrotnie donosiły o przyjsciu na świat genetycznie zmodyfikowanych krów – do struktury genetycznej krów dodano ludzkie geny – których mleko ma posiadać takie same właściwości jak ludzkie mleko, a tym samym ma nadawać się do odżywiania niemowląt, wpływając pozytywnie m.in. na rozwój ich systemu odpornościowego²⁴. Spośród bardziej egzotycznych „sukcesów” w zakresie tworzenia transgenicznych zwierząt wspomnieć można o „wyprodukowaniu” kota, którego sierść nie alergizuje, a także fosforyzujących ryb akwariowych.

Wspomniane wyżej praktyki ilustrują kierunek, w jakim – w sytuacji milczenia prawodawcy – pójść mogą interwencje genetyczne podejmowane wobec istoty ludzkiej. W jaki sposób tego rodzaju scenariusz mógłby zostać urzeczywistniony? Ze względów technicznych pierwszym krokiem wydaje się modyfikacja cech warunkowanych przez pojedyncze allele (sekwencje kodujące w obrębie jednego genu), która jednocześnie wpisuje się w system wartości określonej wspólnoty. W przypadku systemu wartości leżącego u podstaw polskiego systemu prawnego, ale zapewne i zdecydowanej większości demokratycznych państw prawa (jeśli nie wszystkich), za tego rodzaju interwencje uznać można zabiegi, których cel jest jednoznacznie terapeutyczny, np. modyfikacja alleli odpowiedzialnych za mukowiscydozę, chorobę Tayasa-Sachsa etc.

Kolejnym przewidywalnym krokiem okazać się może, na wzór genetycznej inżynierii roślin i zwierząt, uodpornienie istot ludzkich na określone

jednostki chorobowe, jak np. HIV. W tym jednak przypadku dochodzi do subtelnego, ale znaczącego przesunięcia: działanie, którego efekt uznany może zostać za pożądany, a także wpisujący się w system wartości demokratycznego państwa prawa – ochrona zdrowia jednostki – nie jest już rodzajowo tym samym działaniem co modyfikacja genetyczna w celu usunięcia aberracji. Pierwsza ze wspomnianych kategorii obejmowała bowiem interwencje typowo terapeutyczne (celem było leczenie), druga nie posiada już celu leczniczego, określona istota nie jest bowiem dotknięta żadną chorobą, właściwy *telos* tego rodzaju działań stanowi prewencja. W ten sposób, przesuując punkt ciężkości na zabezpieczenie zdrowia jednostki, które w rzeczywistości może nigdy nie zostać narażone na konkretny rodzaj ryzyka, częstokroć nieświadomie doprowadza się do akceptacji interwencji, co do których nie tylko nie uzyskano konsensusu, ale które w ogóle nie stały się przedmiotem dyskursu, a nawet poprzedzającego go namysłu²⁵.

Strategia argumentacji przemawiającej na rzecz interwencji o charakterze prewencyjnym, w sensie aksjologicznym, przypomina strategię argumentacyjną na rzecz ulepszania biologicznego fundamentu istoty ludzkiej. W obu przypadkach idzie w gruncie rzeczy o stworzenie modyfikowanej istocie ludzkiej warunków, w których prawdopodobieństwo osiągnięcia sukcesu życiowego – satysfakcjonującej jednostkę biografii – wzrośnie w stosunku do stanu wyjściowego, w tym wypadku posiadania niepoddanego modyfikacji genotypu. Zauważyć przy tym należy, że działania o tego rodzaju *telos* podejmowane są od dawna i nie tylko spotykają się z akceptacją za strony jednostek, lecz nadto w niektórych przypadkach zabezpieczone są przymusem prawnym, jak np. obowiązkowe szczepienia ochronne²⁶. Podobnie wiele działań, które prowadzą do modyfikacji otaczającej nas rzeczywistości, zmienia warunki zewnętrzne w celu uczynienia ich bardziej przyjaznymi – tworze-

22 Przykładowo dzięki modyfikacjom genetycznym krów, kóz i owiec uzyskuje się m.in. antytrombinę – czynnik krzepliwości krwi, erytropeptynę wykorzystaną w leczeniu anemii oraz antytrypsynę wykorzystywaną w leczeniu rozedmy płuc.

23 Przykładowo z mleka niektórych genetycznie zmodyfikowanych krów łatwiej można wyprodukować ser.

24 Zob. np.: R. Gray, *Genetically modified cows produce 'human' milk*, „The Telegraph” z 2 kwietnia 2011 r.

25 O. Nawrot, *Ludzka biogeneza w standardach bioetycznych Rady Europy*, Warszawa 2011, s. 296.

26 Por. ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, Dz.Ur. Nr 234, poz. 1570.

nie określonych instytucji prawnych, infrastruktury itp. Życie kolejnych pokoleń ma stawać się, i wielokrotnie tak jest, łatwiejsze, przyjemniejsze, pozabawione aktualnie istniejących zagrożeń.

W świetle powyższego należy pochylić się nad pytaniem: dlaczego modyfikacja genomu jednostki zabezpieczająca ją przed aktualnymi zagrożeniami lub czyniąca zdolną do tego, do czego niezdolna jest jednostka o niezmodyfikowanym genotypie, jest czymś, co może wzbudzać niepokój, zwłaszcza w kon-

inny sposób, w drugim zaś przypadku mamy do czynienia z „człowiekiem lornetką”, który nie ma możliwości modyfikacji narzuconej mu natury – poza aktem autodestrukcji.

Jeśli obecnie dodamy, że zarysowane powyżej interwencje genetyczne mogą zostać dokonane na poziomie komórek rozrodczych albo zarodkowych, oczywistym stanie się, że skutki modyfikacji obejmą nie tylko określony jednostkowy organizm, ale przełożą się na istnienie kolejnych – pochodzących od niego – poko-

...bezpośrednim przedmiotem modyfikacji jest sama jednostka, która w zasadzie nie ma żadnych możliwości krytycznego ustosunkowania się do narzucanych jej zmian.

tekście systemu wartości demokratycznego państwa prawa? Czym w istocie różni się wieloletnie inwestycje w zdrowe dziecko, dzięki którym ma wzmocnić swe mięśnie i mieć szanse w przyszłości zdobyć medal olimpijski, od ingerencji w jego strukturę genetyczną, która umożliwi „przeskoczenie” kilku lat monotonicznych i męczących treningów? Czym różni się ofiarowanie jednostce lornetki – od modyfikacji jej wzroku, dzięki której stanie się zdolna do widzenia na duże odległości?

Odpowiedź na powyższe pytania w istocie jest niezwykle prosta. W pierwszym przypadku dochodzi do modyfikacji środowiska zewnętrznego jednostki, które ma przełożyć się na sposób istnienia samej jednostki. Jednocześnie jednostka posiada pewien zakres autonomii, w tym możliwość podjęcia decyzji, czy i w jakim zakresie poddać się wspomnianym wpływom zewnętrznym. W drugim przypadku bezpośrednim przedmiotem modyfikacji jest sama jednostka, która w zasadzie nie ma żadnych możliwości krytycznego ustosunkowania się do narzucanych jej zmian. Wracając do ostatniego z postawionych wyżej pytań, odpowiedzieć więc możemy, iż w przypadku ofiarowania jednostce lornetki mamy do czynienia z „człowiekiem z lornetką”, z której może on skorzystać w ten bądź

leń. Istota oraz rozmiar dokonanych modyfikacji wyznaczyć więc mogą biologiczne granice istnienia bliżej nieokreślonej ilości podmiotów. Jednocześnie skutki tego rodzaju delimitacji biologicznego fundamentu człowieczeństwa pociągnąć mogą za sobą daleko idące konsekwencje polityczno-prawne.

Odnotujmy, że już sama wiedza na temat genotypu jednostki stać się może potężnym narzędziem prowadzącym do jej dyskryminacji. Przykładowo: pracodawca mający dostęp do wyników testów genetycznych jednostki może odmówić jej zatrudnienia na stanowisku, z którym wiązą się znaczne inwestycje w pracownika, gdyż prawdopodobieństwo wystąpienia w perspektywie kilku lat choroby uwarunkowanej genetycznie jest u danego kandydata wyższe niż u pozostałych. Podobnie podmiot prowadzący działalność w zakresie ubezpieczeń – może odmówić zawarcia umowy z osobą, u której stwierdzone za pomocą stosownych testów prawdopodobieństwo wystąpienia choroby genetycznej byłoby wyraźnie wyższe niż u przeciętnego członka danej populacji etc.

Wracając do problematyki interwencji w genom jednostki, zauważyć należy, w ślad za Jurgenem Habermasem, że nawet niewielka modyfikacja genomu jednostki doprowadzić może do zachwiania swoistej

równowagi międzypokoleniowej i międzyludzkiej²⁷. Oto z jednej strony pojawia się podmiot, który decyduje nie tylko o istnieniu, ale także o istocie innego podmiotu. Jednocześnie poddany modyfikacji podmiot jest niejako w sytuacji bez wyjścia – nie może on w sposób obiektywny odnieść się do swego istnienia i narzuconej mu istoty, gdyż sam tę istotę stanowi. Innymi słowy, sposób myślenia, postrzegania rzeczywistości przez zmodyfikowaną jednostkę zawsze pozostawać będzie w pewnym zakresie konsekwencją

strzeżone zostały m.in. na forum Rady Europy. Równie szybko podjęto zdecydowane kroki mające zabezpieczyć aksjologiczny i biologiczny fundament ideologii praw człowieka. Podczas VII Forum Parlamentarnej Rady Europy, które odbyło się w dniach 25–26 maja 1981 r., uznano bowiem, że prawo do życia i godności ludzkiej, wyraźnie chronione normami Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (dalej: EKPC) zakodowanymi w art. 2 i 3 EKPC, obejmuje m.in. prawo do dziecizna, niezmienionej w sposób sztuczny, struktury

...nawet niewielka modyfikacja genomu jednostki doprowadzić może do zachwiania swoistej równowagi międzypokoleniowej i międzyludzkiej.

jej zmodyfikowanej natury. Czy w tej sytuacji fikcja naturalnej równości wszystkich istot ludzkich – opierająca się w znacznym stopniu na udziale każdego w swoistej loterii genowej – utrzyma się? Czy konstrukcja przyrodzonej ludzkiej godności, stanowiąca podstawę praw i wolności człowieka, wytrzyma ciężar różnicowań związanych ze sferą biologiczną, w sposób świadomy narzucanych przyszłym pokoleniom? Czy jednostki, które zostaną poddane różnego rodzaju „ulepszającym” modyfikacjom genetycznym stanowiąc będą członków tej samej klasy społeczno-politycznej, czy też jak w państwie Platona, z natury przynależąc będą do różnych klas? Czy związany z opisanymi wyżej praktykami sposób myślenia o człowieku nie przełoży się na określanie jego miejsca w społeczeństwie?

Postawione pytania niewątpliwie dotyczą wprost paradygmatów demokratycznego państwa prawa, stawiając pod znakiem zapytania to, co wydawało się absolutne – z uznaniem przyrodzonej ludzkiej godności i związanej z nią wolności oraz naturalnej równości na czele²⁸. Niebezpieczeństwa te, stosunkowo wcześnie, już bowiem na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, do-

genetycznej²⁹. Jednocześnie, podkreślając jego podstawowe znaczenie dla jednostki oraz konieczność wprowadzenia go do katalogu praw i wolności człowieka, zaakcentowano potrzebę wyraźnego sformułowania wspomnianego prawa w kontekście EKPC³⁰.

Dokumentem, który w europejskiej przestrzeni prawnej zdaje się obecnie najlepiej chronić istotę ludzką, a zarazem system wartości demokratycznego państwa prawa, przed zagrożeniami płynącymi ze strony postępu w zakresie biologii i medycyny, wydaje się być Konwencja o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej wobec zastosowań biologii i medycyny: Konwencja o prawach człowieka i biomedycynie³¹ (dalej: Europejska Konwencja Bioetyczna – EKB) otwarta do podpisu w Owiado 4 kwietnia 1997 roku. Wspomniana ochrona realizowana jest na trzech zasadniczych płaszczyznach: jednostki, społeczeństwa i gatunku ludzkiego³².

27 J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy mierzymy do eugeniki liberalnej?*, Warszawa 2003, s. 71.

28 Por. F. Fukuyama, *op. cit.*, s. 117, 139–140; M. Safjan, *Wyzwania...*, s. 166 i n.

29 Par. 4.i. zalecenia Zgromadzenia Parlamentarnej RE 934 (1982) w sprawie inżynierii genetycznej.

30 *Ibidem*, par. 4.ii.

31 CETS No. 164.

32 Par. 14 sprawozdania wyjaśniającego do EKB (dalej: SEKB). Polska wersja dokumentu m.in. w T. Jasudowicz (tłum. i red.), *Europejskie standardy bioetyczne. Wybór materiałów*, Toruń 1998, s. 17–50.

Podstawową płaszczyzną ochrony praw człowieka i godności istoty ludzkiej, dominującą wyraźnie w Europejskiej Konwencji Bioetycznej, jest płaszczyzna jednostki. Płaszczyzna ta wydaje się stanowić naturalny punkt wyjścia dla wszelkich regulacji mających za cel ochronę wartości bezpośrednio sprzężonych z istnieniem konkretnego indywiduum. W kontekście rozwoju biomedycyny twórcy traktatu uznali więc za celową ochronę dóbr i interesów jednostki przed wszelkimi formami wyłącznych interesów zbiorowych (art. 2 EKB). Potwierdzono w związku z tym zasadę, zgodnie z którą wszelka interwencja w dziedzinie zdrowia wymaga swobodnej i świadomej zgody jednostki, która ma być jej poddana (art. 5 EKB), zapewniono każdej osobie prawo dostępu do informacji o jej stanie zdrowia (art. 10 EKB), wykluczono komercjalizację ciała zarówno jako całości, jak i jego części (rozdz. VII EKB) itp. W kontekście aktów bezpośrednio uprzedmiotawiających jednostkę, poprzez sprowadzenie jej istoty do określonych cech biologicznych, twórcy traktatu wprowadzili zakaz dyskryminacji osoby na podstawie jej dziedzictwa genetycznego (art. 11 EKB). Ponadto ograniczyli możliwość wykonywania prognozujących testów genetycznych jedynie dla celów zdrowotnych oraz eksperymentów naukowych związanych z celem zdrowotnym (art. 12 EKB). Zakazano także wykorzystywania technik medycznie wspomaganey prokreacji w celu wybrania płci dziecka za wyjątkiem przypadków, w których chodzi o uniknięcie choroby dziedzicznej związanej z płcią dziecka (art. 14 EKB).

Druga ze wspomnianych płaszczyzn dotyczy ochrony jednostki jako członka społeczeństwa, rozumianej jako wspólnota praw i wartości. Płaszczyzna ta istotna jest zwłaszcza w ramach zasady demokratycznego państwa prawa, zgodnie z którą określone działania, w tym związane z realizacją postępu w biomedycynie, jak i konsumpcją jego efektów, powinny uzyskać aprobatę wspólnoty politycznej. W tym celu twórcy Konwencji podkreślili znaczenie debaty publicznej obejmującej podstawowe kwestie dotyczące rozwoju biomedycyny (art. 28 EKB). Naturalnie warunkiem *sine qua non* rzeczowej debaty publicznej jest dostarczenie jej stronom niezbędnych informacji obejmujących jej przedmiot oraz cel. Z tego też względu państwa – strony Konwencji zobowiązane zostały do podejmowania kroków niezbędnych do zaznajo-

mienia opinii publicznej z istotą oraz implikacjami poszczególnych problemów bioetycznych w aspekcie medycznym, społecznym, gospodarczym, etycznym i prawnym³³.

Znaczenie wartości wspólnotowych uwidoczniło ponadto zostało we wspomnianym już art. 2 EKB, ustanawiającym prymat interesów i dobra istoty ludzkiej nad wyłącznym interesem społeczeństwa lub nauki. Jak podaje CDBI (*Steering Committee on Bioethics* – Komitet Kierujący ds. Bioetyki) w sprawozdaniu wyjaśniającym do Konwencji przymiotnik „wyłączny” oznacza, iż interesy społeczeństwa lub nauki nie mogą być marginalizowane. Jednocześnie, zgodnie z zasadą demokratycznego państwa prawa, wchodzi one w grę, gdy – co do zasady – wykluczona jest możliwość naruszenia dobra i interesów istoty ludzkiej. Od wspomnianej reguły przewidziany jest jednak jeden wyjątek – wyrażony w art. 26 EKB – a mianowicie przewidziane w Konwencji prawa mogą być ograniczone, gdy stosowne ograniczenie przewidziane jest przez prawo i jest konieczne w społeczeństwie demokratycznym dla ochrony bezpieczeństwa publicznego, zapobiegania przestępczości, ochrony zdrowia publicznego lub praw i wolności innych osób. Przykładowo, poważna choroba zakaźna może uzasadniać podjęcie decyzji o izolowaniu jednostki³⁴. Podkreślić jednak należy, że ochrona interesu zbiorowego w żadnej sytuacji nie może prowadzić do dyskryminacji osoby z uwagi na jej dziedzictwo genetyczne (art. 11 EKB), niedozwolonej modyfikacji genomu ludzkiego (art. 13 EKB), selekcji płci przyszłego dziecka (art. 14 EKB), osłabienia ochrony osób podlegającym eksperymentom (art. 16 EKB) lub niezgodnych do wyrażenia na nie zgody (art. 17 EKB), obniżenia standardów konwencyjnych dotyczących pobierania dla celów transplantacyjnych organów i tkanek od żyjących dawców (art. 19 i 20 EKB), a także czerpania korzyści finansowych z ludzkiego ciała lub jego części (art. 21 EKB).

33 Szerzej: E. Borst-Eilers, *The Role of Public Debate and Politics in the Implementation of The Convention* (w:) J.K.M. Gevers, E.H. Hondius, J.H. Hubben (red.), *Health Law, Human Rights and the Biomedicine Convention. Essays in Honour of Henriette Roscam Abbing*, Leiden, Boston 2005, s. 247–254.

34 Par. 151 sEKB.

Trzecia ze wspomnianych wyżej płaszczyzn dotyczy ochrony gatunku ludzkiego jako takiego. Twórcy Konwencji przyznali bowiem, iż rozwój nauk przyrodniczych, a zwłaszcza inżynierii genetycznej, obok niekwestionowanych przez nikogo dobrodziejstw niesie ze sobą trudne do przewidzenia w swych skutkach zagrożenia dla wizji jednostki ludzkiej, która – jak opisano wyżej – stanowi podstawę porządku polityczno-prawnego demokratycznego państwa prawa. Z tego też względu, już w art. 1 EKB, określającym jej

zane są modyfikacje genetyczne gamet przeznaczonych do zapłodnienia³⁶.

Warto w tym miejscu wspomnieć, iż potrzeba ochrony gatunku ludzkiego, w jego granicach określonych przez naturę, z uwagi na możliwe implikacje dla współczesnych systemów polityczno-prawnych, dostrzeżona została również na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. W przyjętej jednogłośnie 11 listopada 1997 r., podczas 29 sesji Konferencji Generalnej UNESCO, Powszechnej deklaracji o genomie

Jednostka chroniona jest jako indywiduum, na którego istnienie ma wpływ określony genotyp, warunkujący cechy indywidualne, jak i przedstawiciel gatunku *homo sapiens*, którego kształt wyznaczają czynniki genetyczne, wspólne wszystkim przedstawicielom rodziny ludzkiej.

przedmiot i cel, podkreślili potrzebę ochrony tożsamości wszystkich istot ludzkich. Tożsamość ta obejmuje dwa obszary: osobniczy i gatunkowy. Jednostka chroniona jest więc jako indywiduum, na którego istnienie ma wpływ określony genotyp, warunkujący cechy indywidualne (wymiar jednostkowy), jak i przedstawiciel gatunku *homo sapiens*, którego kształt wyznaczają czynniki genetyczne, wspólne wszystkim przedstawicielom rodziny ludzkiej³⁵.

Obok art. 1 ochrona fundamentu genetycznego istoty ludzkiej przewidziana jest także w art. 13 EKB, zgodnie z którym interwencja zmierzająca do modyfikacji genomu ludzkiego może być podjęta jedynie dla celów prewencyjnych, diagnostycznych lub terapeutycznych, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, iż jej *telos* nie jest związany z wprowadzeniem jakiegokolwiek zmiany z genomie jakiegokolwiek potomstwa. W szczególności, z uwagi na ich konsekwencje, zaka-

ludzkim i prawach człowieka *expressis verbis* stwierdzono, że „Genom ludzki jest podstawą zasadniczej jedności wszystkich członków rodziny ludzkiej i uznania ich wrodzonej godności i różnorodności”³⁷. Zapis ten wyraża m.in. zaznaczone już na wstępie przekonanie, iż konstrukcja biologiczna istot ludzkich wraz z jej interpretacją stanowią fundament instytucji społecznych i prawnych.

Doceniając znaczenie tożsamości genetycznej istoty ludzkiej, jako przedstawiciela gatunku *homo sapiens*, państwa skupione w UNESCO uznały genom ludzki za wspólne dziedzictwo ludzkości w sensie symbolicznym. Użycie konstrukcji „wspólnego dziedzictwa ludzkości” w odniesieniu do genomu ludzkiego oznacza, że stanowi on dobro niepodlegające zawłaszczeniu, co w kontekście rozwoju biomedycyny należy m.in. rozumieć jako synonim zwrotu „wolne od arbitralnej ingerencji”. Konsekwentnie każde państwo ma moral-

35 Par. 14, 15 i 89 sEKB.

36 Par. 92 sEKB.

37 Por. art. 1 deklaracji.

ny obowiązek podejmowania działań zmierzających do zachowania i przekazania niezmięnionej w sposób sztuczny natury ludzkiej przyszłym pokoleniom. Logicznie, za sprzeczne z tym obowiązkiem należy uznać próby „ulepszania” natury ludzkiej.

państwa prawa i zastąpienia ich innymi, np. proponowanymi przez Platona.

Swoistym pocieszeniem dla osób uznających wartość demokratycznego państwa prawa pozostaje fakt, iż wizja Platona oparta została – jak sam przyznał – na

...konstrukcja biologiczna istot ludzkich wraz z jej interpretacją stanowią fundament instytucji społecznych i prawnych.

Pomimo powszechnego odrzucania platońskiej wizji istoty ludzkiej w ramach porządków demokratycznych, myśl starożytnego filozofa dla wielu zachowuje swoją atrakcyjność. Co więcej, zdaniem części interpretatorów efektów rozwoju biomedycyny nauka zdaje się dostarczać nowych argumentów na rzecz prawdziwości poglądów Platona, zaś redukcjonizm biologiczny połączony z utylitarnym wartościowaniem prowadzi do swoistego renesansu myśli eugenicznej. Warto zatem odnotować, iż w debatach publicznych – także tych dotyczących polityki prawa, toczonych na salach parlamentarnych – poglądy odnoszące wartość życia jednostki do jego jakości formułowane są coraz głośniejsze, coraz odważniejsi. Co ważniejsze, zaczynają one uzyskiwać formę projektów aktów prawnych. Wobec powyższego należy wyraźnie podkreślić, iż są one sprzeczne z systemem wartości demokratycznego państwa prawa, przy czym wspomniana sprzeczność dotyczy wartości wpisujących się w jego istotę. Naturalnie, nie oznacza to, że wspomniane poglądy nie mogą uzyskać akceptacji większości. Mogą, jednakże ich akceptacja doprowadzić musi do odrzucenia paradygmatów uznawanych w ramach konstrukcji

gigantycznym kłamstwie. „To nic nowego – stwierdza platoński Sokrates – to jakaś bajka fenicka (...). A żeby to w kogoś wmówić, trzeba by wielu słów. (...) Wy tu wszyscy w państwie jesteście braćmi, tak będziemy im dalej ten mit opowiadali, ale bóg, który was formował, wpuścił w okresie powstawania i wmieszał trochę złota w tych z was, którzy są zdolni do rządów. Dlatego oni są najcenniejsi. A w pomocników srebro. A żelazo i brąz w rolników i w tych, co inne uprawiają rzemiosła”³⁸. Następnie Sokrates zwraca się z pytaniem, do swego rozmówcy Glaukona, czy istnieje możliwość, by ktokolwiek z obywateli utopijnej *polis* mógł w to kłamstwo uwierzyć. „Nigdy – powiada – żeby uwierzyli oni sami. Ale gdyby chociaż ich synowie i wnuki, i inni ludzie, którzy kiedyś przyjdą”³⁹. Pytanie, jakie się w związku z tym nasuwa, brzmi: czy my, którzy jesteśmy świadkami rewolucji biotechnologicznej, jesteśmy tymi, którzy nie uwierzą w tego rodzaju kłamstwa, czy też ich dziećmi, które w nich wyrosły?

³⁸ Platon, *Państwo*, 414 c–415 c.

³⁹ *Ibidem*, 415 d.